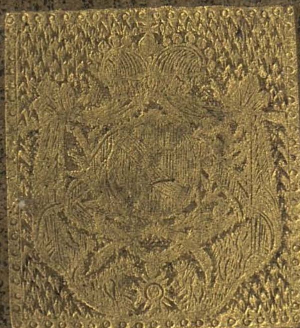


1.) dub
2). dub
3). dub
4.) dub
5.) dub



MISCELLANEA.

1/ Jezierski Jacek, Zdanie swoie o panowaniu dożywotnim i sukcessyonalnym, Warszawa 1790, nakł. i drukiem Michała Grölla, Str. 72.-E_{XVIII} Str. 548/9.-

2/ Korrespondencya w czasie Seymu roku 1788. List I o niektórych obywatelach/B.m.dr.i r./-nakońcu; znayduie się w druk. Gröllowskiey.-Str. 16.-E_{XX} Str. 101.-

3/ Czacki Michał, Obrona Jana Zamoyskiego, Zamość 1790, Str. 34-E_{XIV} Str. 507.-

4/ Odezwa zmarłego Szlawskiego posła krakowskiego./B.m.dr.i r./-Str. 46.-E_{XXIII} Str. 255.-

5/ Siarczyński Franciszek, Krótka fizyczna y historyczna wiadomość o soli, Warszawa 1788, w druk. Nadwórney.-K nlb. 1 Str. 59.-

OBRONA
JANA ZAMOYSKIEGO
KANCLERZA Y HETMANA W. KOR.

Sława wielkich ludzi ieſt ſławą Narodu.



W ZAMOŚCIU

DNIA 26. LUTEGO ROKU 1790.

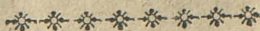


DO
PUBLICZNOŚCI.

Naywyższy i bezstronny wszech Stanów Sędzio! którego wyroki nie mogą być mylne, bo są głosem sprawiedliwości i prawdy. Boiaźń Twego Sądu równie każdego bez względu sięga, i Ciebie iedynie lękaią się ludzie. Nieprzyiaciel ludzkości drży na Twe wspomnienie; usycha z złości niemiłosierny Despota, i powiększyć swych gwałtow nie śmie; a że okropnieysze na świecie nie dzieią się bezprawia, Tobie szczególnie winna społeczność.

Wzmacniay się coraz mocniey w sercach ludu święta Opinio! nabieray coraz więcey dzielności, grom nieprawości, i śmiało opieray się Tyranii. — Ty naylepiey znaiąc, iak kto działa, każdego obywatelstwo, umiesz przyzwoicie szacować i cenić. Ty mówię winnych suro-

wo karać, a niewinnych bronić i ubeſpieczać potrafiaſz. — Do Sądu więc Publiczności przynoſzę Jana Zamoyskiego Obronę, *i z iey przeświadczenia, czekam wyroku. Stawa tedy śmiało przed Twoim Sądem ten naycnotliwſzy Obywatel, oſkarżony o wyſtępki kraiu, których nigdy nie znał, gdyż zarzuty mu przez JW. Kołłątaia Referendarza Lit. uczynione, inaczey uważane być nie mogą. Przyznawać bowiem komu, iż on ſię ſam ſamowładnie Kanclerzem i Hetmanem zrobił, że Szlachtę chciał zniżyć, przez uſtanowiony oddzielny ſtan Panów, i że rząd ſzkodliwy kraiowi, myślał wprowadzić, ieſt zadawać nayokropnieyſze* Crimina Status. *Taka przecież potwarz na Zamoyſkiego rzucona, która na ſamych domyſłach zaſadzona, niezmiernie mię dotyka, bo iako Polak, nayżywſzą ku temu wielkiemu Mężowi, czuię w mym ſercu wdzięczność, a miłość Jego ſławy zrobiła mnie Jego obrońcą.*



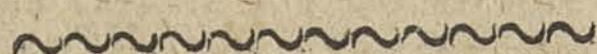


JOACHIM OWIDZKI

Do Jaśnie Wielmożnego

KOŁŁĄTAIA

REFERENDARZA W. X. LIT:



UWAGI J. W. WMćPana nad Dziełem o Sukcessyi Tronu, zawarły te wszystkie obiaśnienia i prawdy, które każdy dobrze myślący Polak czuie, a o których nikt wątpić nie może, owszem, ieśli chce trwałość swemu Narodowi upewnić i nadać, iednego z nim być powinien zdania, bo różne polityczne wnioski tę niewzruszoną przyszłemu Rządowi wskazuią

zasadę. — Czytaiąc więc ciekawie rozebranie tak ważney, tak dziś Polaka trudniącey materyi, znalazłem w niey wspomnienie Zamoyskiego, iż on celem poniżenia Szlachty, iakieś tam możnowładztwo, czyli wyraźniey oddzielny stan Panow, w kraiu ustanowić zamyślał, okrył się sam nayważnieyszemi Urzędy, zrobił się Kanclerzem i Hetmanem, aby sam naymocnieysze dwie w kraiu sprawował władze, i Rząd do Rzeszy Niemieckiey podobny, wprowadzić usiłował, lecz niebo tych iego zamysłow nie dozwoliło ziścić. —

Zarzuty takie bez fundamentu, żadnym dowodem iasnym nie poparte, niechęci chyba samey być muszą tworem.

Nad to dobrze Jan Zamoyski znany, aby iednym rzutem piora sprawiedliwie zyskaną reputacyą tracił. Nad to nam dobrze wiadome ciągle czterdziestoletnie iego usłudzę publiczney poświęcone trudy i prace, aby rzucony bezuważnie zapęd, pamięć dzieł iego mógł zatrzeć. Zapominam, iż szczę-

śliwe zdarzenie w Domu tego Imienia mnie postawiło, mówię raczey, iako Polak, iako czuły na oczernienie sławy tak wielkiego Męża, którego cnocie, nietylko dzieie nasze, ale i obce przyzwoitą oddały sprawiedliwość; a kiedy cała właśnie powszechność, wielbić go nie przestaie, J. W. WMć Pan sam ieden na sławę iego zbyt uszczypliwie targnąłeś się, J. W. WMć Pan sam, mówię, iesteś, który mu zupełnie przeciwny nadaiesz charakter, i czego on nie znał, w pismach swoich mu przyznaiesz, iak gdybyś zazdrościł Oyczyznie naszey, iż tak cnotliwego na swym łonie wychowała Obywatela. Tak sądzę, tak myśleć należy, nie widząc w zarzutach uczynionych żadnych oczewistych dowodow. Szanuymy, więcey pamięć wielkich ludzi, podawaymy ich za przykład młodzieży, a wkrótce cnotliwych i walecznych uyrzemy Palakow. *Tym rzadszy występek, im więcey Naród uwielbia cnotę.* — Starałem się i ia usilnie poznać Zamoyskiego czyny, bo nauczywszy się bez uprzedze-



nia ſądzić nad iego obywatelſtwem, czyſtą myślą zaſtanawiać ſię umiałem, doſzedłem więc i przekonałem ſię, iż zawſze dobrze ſwemu kraiowi radził; ſłuſznie przeto przy iego obronie dziś ſtawam, i dwiema przeſzło wiekami nietykaney ſławy iego bronię. Mogę mówić śmiało, on był właśnie ieden, który naymocniey przy zaſzczytach ſtanu Szlacheckiego obſtawał. On utrzymuiąc Szlachtę możnych Panow ściągnął nienawiść. Wſzakże to ten ſam Zamoyſki, który nazwał Stan Rycerſki Narodem, Senat zaś Urzędem być mienił. On Szlachtę przy Elekcyi Henryka utrzymał, i wolne obieranie Sędziow iey ubeſpieczył: iakże tedy wnoſić można, iż on ten ſtan ſtarał ſię zniżyć? Więcey powiem; w ſtanowieniu Ordynacyi ten zawſze cnotliwy Mąż oſtrzegł i opiſał, aby naſtępcy iego z ſtanu równości Szlacheckiey nie wychodzili, i w tym ci to bez wątpienia widoku ofiarowane ſobie tytuły Xiążęcia wzgardził i odrzucił, maiąc ſobie za naywiękſzą chlubę, nazywać ſię Szlachcicem Polſkim,

i tak na Traktacie z obcemi Mocarstwy zawartym z strony Rzeczypospolitey podpisał się; przeciwnym więc okiem musi być Ordynacya od J. W. WMćPana uważaną, gdy naywiększe dla kraiu niebespieczeństwa podobało się iemu do niey przywiązać, których ia wcale nie znam, i kray nigdy nie doświadczył. Wszakże sam cnotliwy Washington, ten twòrca wolności Stanow ziednoczonych Amerykańskich, którego ludzkości pioro J. W. WMć Pana, i inne oddały sprawiedliwość, z maiątku swego Majorat postanowił, a zapewne kraiu swego zdradzić nie myśli. W Anglii sławny Pitt, i naywiększi miłośnicy wolności maią Majoraty, a przecie zdraycami kraiu nazwać się nie mogą. Wnosić tedy, iż Ordynacye są strasne, i że upadkiem wolności grożą, iest wniosek fałszywy. — Kto chce istotnie Zamoyskiego poznać, winien zastanowić się nad wiekiem, w którym żył i z kim żył, na to wspomnienie, stawa mi zaraz w myśli, co było w ów czas naycnotliwszego w kraiu, Chodkiewicz, Zoł-

kiewski, Tarłowie, i Firleiowie iemu sercem przychylni, wspólnie z nim iedni swey Oyczyzny bronić, drudzy w potrzebach kraiu z nim łączyć się, i iednego być zdania mieli sobie za szczęście. Przeciwnie, co nayniechętnieyszego znaydowało się w Narodzie, ci ktòrzy obcą siłą prowadząc Cudzoziemca na Tron, zagrzebać w gruzach swych Ziomkow nie wzdrygnęli się, aby tylko swe zamysły do skutku przywiedli. Tacy Batorego z Zamoyskim prześladować i dręczyć nieprzestawali. — *Okropna dla kraiu Epoka!* Tu właśnie pierwszy przykład, gdzie Polak cudzey wezwał mocy, który w poźnieyszych czasach ponowiony, naytkliwszych dla kraiu nieszczęść stał się zawiązkiem. Ambicya nieograniczona iednych, zgubiła wszystkich, i nierychło uczuł Polak swą zniewagę i słabość, wszystko było w letargu, aż przecież ieden moment szczęśliwy dał poznać, iż rządząca losami Królestw Opatrzność, chce nas mieć ieszcze Narodem poważanym i wolnym, abyśmy tylko sami

chcieli. Jeżeli tę dogodną naſzym potrzebom chwilę utraciemy marnie, zniknie pora ratunku, zostanie ſię rozſpacz, i ta nayokrutnieyſza ſerc czułych męczarnia. *Już nie maſz dla Polſki ratunku....* Lecz wracam ſię do wieku, o którym mòwiłem wyżey. Jakie więc na ten czas z układow Zamoyſkiego wynikło dla kraiu dobro, i iakie w odparciu nieprzyiaciela ſwym Ziomkom okazał przyſługi, aby ſię można przeświadczyć, doſyć ieſt przeczytać Dyploma Zygmunta III. w którym Król wraz z Narodem zaświadcza Zamoyſkiego czyny, i Konſtytucye iemu ſłużące. Piſał ie Naròd wolnie i z czułością, bo naylepiey wiedział, ile mu był winien. — Przyznawać zatym ſzkodliwy ſpoſòb myślenia Zamòyſkiemu, ieſt obwiniać, i równie krzywdzić tych cnotliwych ludzi, którzy wraz z nim żyli, i do ſpraw publicznych byli używani; ieſt mówię zaprzeczać Narodowi òw wiek ſławy, i zupełnie dzieie iego przeiſtaczać. — *Sława wielkich ludzi, ieſt ſławą Narodu*, pamięć ich dzieł, do na-

śladowania żyiącym ftaie fię pobudką, ktory Rząd wolny tey użyteczney fprężynie nie daie dzielności, i nią fwego nie zafila męztwa, dofkonałym nazwać fię nie może, raczey ieft ftabym, o utrzymanie fwey fławy niedbałym, i prędzey czy poźniey, upadek Pańftwu fwemu wróży.

Dom Zamoyfkiego, był fzkołą ludzi uczonych, w nim nauki, i przymioty fwe miały fchronienie. On od młodości lat fwoich, do Inftrukcyi przywykły, ludzi światłych, i w fwym wieku fławnych miał w fwym pofiedzeniu i poufałości. Ile razy na Szkoły Zamoyfkie fpoyrze! przypominam fobie, iż ten uczony Mąż fam właſną ręką, porządek nauk opifawfzy, w Edukacyi potrzebne Polakowi wiadomości miał w zamiarze, i do nich Nauczycielom ftofować fię kazał. Ilekroć nayużytecznieyfze iego dla Młodzi Stanu Szlacheckiego i Mieyfkiego wfpomnę fundufze! — Zawfze z nayżywfzą wdzięcznością dzięki temu wielkiemu Mężowi fkładam, iż on na dobrey Edukacyi pu-

bliczney Rząd Kraiu gruntował, i cnotliwe, a oświecone chciał mieć ludu serca. Akademia nawet Wileńska, swe iestestwo Zamoyskiemu winna; Stefan Batory, za radą iego idąc, skłonił się do iey założenia, sam Zamoyski zapisywał do niey Nauczycielow, i że Prowincya Litewska, iest nią zaszczycona, iemu szczegòlnie mieć powinna wdzięczność.

Zabeśpieczona także przez niego własność, chłopom w Ordynacyi, oddana im ziemia prawem dziedzictwa, rzadkiey zwłaszcza w tym wieku ludzkości Panow dla tey części ludu, w towarzystwie naypotrzebnieyszey iest dowodem, która przykładnie, od dzisieyszego Ordynata, Potomka iego iest naśladowaną, nie byłby zapewne nasz kray tym, czym iest, gdyby inni Panowie wzorem ich stawszy się w zarządzeniu prywatnym, ogulne Narodu upatrywali dobro. —

Ten więc wielki Mąż, ten sławny wieku swego Bohatyr, nie mógł znać tych słabości i błędow, które mu pismo J. W. WMć Pana przyznaie, bo



albo dzieie nasze są mylne, albo sam tylko J. W. WMć Pan, masz prawdziwą naszą Historyą?

Co do drugiego. Jan Zamoyski, samowładnie urzędow nie brał, lecz dane od Krola przyimował, nie był on ieden w Polszcze, ktoremu wraz dwa Ministerya były powierzone, czynione bowiem publiczne usługi wymierzały Krola z Narodem dla niego względy, i coraz mu więcey iednały ufności; a gdy nayważnieysze Rzeczypospolitey sprawuiąc władze, granice iey rozszerzał, utracone Prowincye odzyskał, i wewnętrzne oddalał od kraiu niespokoyności, więc tym samym dowiodł, iż umiał być Oyczyźnie swey użytecznym, i że słusznie Krol wraz z Narodem, położył w nim zaufanie, mowię z Narodem, bo każdy Urząd za prozbą Narodu, był Zamoyskiemu oddany, i to za poprzedzaiącemi iego zasługami.

Wiadomo każdemu z dzieiow, iż Podkanclerstwo dane było Zamoyskiemu za ułożenie Archivum Metryk Koronnych, ktore w naywiększym znay-

dowało ſię nieporządku; ſłuſznie więc praca iego tym urzędem była nadgrodzoną. Kanclerzem zaś zoſtał z powſzechną radością na Seymie 1578. roku, na tym właśnie Seymie dany mu był ten Urząd, za podanie Projektu Trybunału Koronnego. — Gdy wſpominam Trybunał Koronny, nayżywſzą dla tego Męża przeięty ieſtem wdzięcznością, iż on na układzie tey Sądowey Magiſtratury, prawdziwą Polakow zaradził wolność, wyiąwſzy Szlachtę z pod przemocy Panow, uczynił ią zupełnie im rowną, uwolnił mowię Szlachtę od Sądow Arbitralnych Prałatow i Panow, a ich Sędziami ią poſtanowił. Tu pytam ſię kto był przeciwnym uſtawie Trybunału? Odpowiada Hiſtorya, Prałaci i Panowie, ktorzy dawniey podług ſwey woli, ſądzili Szlachtę, i z ich dopiero Sądow przez appellacyą, ſzły do Krola ſprawy.

Czyż może być oczewiſtszy dowod, iż Zamoyſki nie chciał mieć oddzielnego Stanu Panow? Uſtawa Trybunału, takim przedſięwzięciem po-

łożyła tamę, i od nich zabeśpieczyła Szlachtę. — Proszę pod tym Rokiem czytać dzieie, i uwiadomić się z nich, z iaką trudnością przyszło Zamoyskiemu utrzymać Trybunał, wszyscy wielcy Panowie i Prałaci, niezmiernie byli mu przeciwni, bo wiedzieli, ile ich planta, na tey straciła ustawie. Opierali się postanowionemu iuż Trybunałowi wszyscy możni, a między innemi, naywięcey Arcy-Biskup Gnieźnieński, który tey użył zuchwałości, iż na naypierwszym Trybunale w Piotrkowie, sądzić się nie chciał, i przez Prokuratora swego, protestacye uczynił, ktòrych Trybunał nieprzyiowszy, Arcy-Biskupa na kilkakroć sto tysięcy szkod wskazał. — Czemuż J. W. WMć Pan w pismach swoich na tę zuchwałość i wzgardę Praw nie powstałeś? A takie gorszące przykłady, należy gromić, i zalecać posłuszeństwo Prawu. Gdzie Prawo nie ma przyzwoitego uszanowania, i mocy, tam nie ma sprawiedliwości i rządu. Gdzie Prawo wolno zuchwale gwałcić i deptać, tam swawola z ty-

ranią

ranią rządzi. Gdzie mówię wſzyscy, bez różnicy, nie ſą poddanemi Prawu, i iego nie lękaią ſię ſurowości, tam Prawo ieſt niczym, czczym tylko ſtaie ſię nazwiſkiem dla mocnego i ieſzcze z wzgardą do uciśnienia ſłabego uży-wa go za narzędzie. W takim Kraiu, kilku dumnych zuchwalcow, wynoſi ſię nad Prawa, a reſzta płaſzczy ſię przed ich wielkością i zemſtą. Gdzie zaś wſzyscy ſą niewolnikami Prawa, gdzie każdy z drżeniem oczekuie iego wyroku, gdzie tylko Prawo ieſt wſzy-ſtkim, tam ludzie ſą ſobie rowni, i zupełnie ſzczęśliwi. Im podległey-ſzym ieſt Narod Prawu, tym wolniey-ſzym nazwać ſię może. Naymniey zapewne Polacy mieli dla ſwych Praw ſzacunku, ſą niemi znaczne napełnio-ne Kſięgi, lecz mała ich liczba exeku-cyą miała, i ſame Præjudicata Uſtaw Kraiowych, zaſtępowały mieysce. — Były ony nieſkończonym zaſileniem pieniactwa, bogaciły Prawnikow, i nie zrozumiałość ich bez końca mnożyła Proceſſa. Takie więc nieprzyzwoi-tości, należy poprawić, na takie w

rząd Polſki wcielone zdrożności, dziś oburzać ſię właśnie ieſt pora, i piſma teraźnieyſze, ieśli dla dobra Kraiu przedſięwzięte, te wytykać ie powinny. Lecz zamiaſt tak użytecznego zamiaru, ſam tylko Zamoyſki ſtał ſię upodobanym piſm iego objektem. Dla czego? przyczyny znaleść nie mogę, bo z któreykolwiek ſtrony tego Męża uważam, zawſze go znayduię na drodze ſprawiedliwości i cnoty, nie widzę w nim tedy żadney przywary, i Hiſtorya mnie uwiadomia, iż każdy Urząd z ukontentowaniem Narodu był Zamoyſkiemu offiarowany. Gdyby takowy wybior był podobnie w czaſach naſtępnych zachowany, zapewnie nie byłby Polak ſwey ſławy, bogactw i kraiow utracił; niewinnie przeto rzucona na Zamoyſkiego potwarz, iż on ſię ſam Kanclerzem i Hetmanem zrobił, i nikt tego dowieść nie potrafi. Owſzem gdy umiał te dwie władzę ſprawować użytecznie, dowodem ieſt iego cnoty. W prywatnym nawet życiu uważałem tego Męża, i nie znalazłem żadne-

go gwałtu i przemocy, któremiby mnieyszych i słabszych od siebie obywateli uciskał, owszem miły, przystępny, w potrzebach dogodny, i przymioty poczciwego człowieka, głębokiego Polityka, z odważnym męstwem umiał połączyć.

Tu wypada zastanowić się nad nieznanym dotąd słowem. *Możnowładztwo*, przez które chciałeś J. W. WMć Pan oddzielny Stan, czyli Arystokracyą Panow oznaczyć. Arystokracya rzetelna i prawdziwa, iest właściwie w Polszcze, gdzie Szlachta całą moc posiada Rządu, tę Jan Zamoyski, rodząc się zastał w kraiu, i zostawił ią, nie mógł iey tykać bez zezwolenia Szlachty, bo słusznie w oczach iey byłby się okazał niewdzięcznym i zuchwałym; każdy mu to przyzna, ktokolwiek myśleć umi, i nad owym wiekiem istotnie zastanowić się zechce. Inney nad tę nie znam w Polszcze Arystokracyi, i powtarzam to, iż nigdzie w Dzieiach naszych nie widzę, aby Jan Zamoyski, opisaną przez J. W. WMć Pana chciał do kraiu wpro-

wadzić formę rządu; powiem iaśniey, nie chciał mieć nigdy w swey Oyczyźnie oddzielnego rządu Panow: utrzymuię to śmiało, bo mam tey prawdy niezbite dowody; owszem gdy pod czas Elekcyi Henryka, sąm Senat obieranie Królow chciał sobie przywłaszczyć, Jan Zamoyski stanął zaraz mężnie przy Szlachcie, Koronę Senatowi odebrał, i Szlachcie ią oddał. — To oczewiście dowodzi, iak Zamoyski myślał, tu właśnie dał poznać umysłu stałość, tu Polakow ostrzegł, co z tey planty wyniknie, i umiał skutecznie zaradzić, aby Arystokracya Panow nie powstała w kraiu, postrzeżoną więc zniewagę Szlachty, uczuł, i iey naysilnieyszym stał się obrońcą. Zastanawiaiąc się uważnie nad Historyą naszą pod szczęśliwym dla Polski panowaniem Familii Jagielońskiey, wielkie znayduię podobieństwo do rządu Panow; są nadto wielorakie, pewne, i niewątpliwe dowody, iż ta planta w owych wiekach, przez Panow była ciągle uważaną, lecz z zgasłą tą linią, zupełnie upadł ten zamysł, i odtąd ża-

dnego iuż o nim w dziełach nie widać śladu, prócz tego, gdy iak powiedziałem, Senat wybior Krolow, chciał sobie przyznać, czemu Zamoyski oprzeć się umiał, i Szlachtę utrzymać zdołał. Drugi straszny dla kraiu okazał przykład pod panowaniem Zygmunta III. *Hrabia z Gorki* na zieździe w *Kole*, gdzie z wielu Senatorami przytomny, niektore Prawa samowładnie uchwalił, a co większa przeszłego Seymu zniosł ustawy, i postanowione na odparcie nieprzyiaciela uchylił podatki. Tu właśnie dowod Arystokracyi Panow, lecz cnotliwy Zamoyski na tym zieździe wcale nie znaydował się, i iemu był zawsze przeciwny. Wiek zaczym Zamoyskiego iest Epoką, w ktorym ten zamiar Panow zupełnie upadł. *Arystokracya Panow, potrzebuie iedności, i ścisłego między sobą związku*, a w ów czas Panowie byli podzieleni. Wiadomy Historyi naszey, łatwo w nich przytoczoną wyśledzi prawdę, niech tylko bez uprzedzenia nad nią zastanowić się raczy. Jesteśmy wprawdzie Sędzia-

mi Naddziadow naſzych, roztrząſaymy ich czyny rzetelnie, ale domyſłu za rzetelność nie bierzmy. — Mieli zapewnie Panowie naſi, pod obieralnemi Królami dumę i ambicyą niezmierną, lecz to wynikało z złego ułożenia Aryſtokracyi czyli Rzeczypoſpolitey Szlacheckiey, to ieſt: z Elekcyow, z złego urządzenia Seymikow, iako fundamentu każdey wolności i z *Liberum Veto*: te to ſą właśnie ſprężyny, przez które Panowie kray burzyli, i wewnętrzne w nim robili partye, ale przy tym układzie rządu, żadney ſtałey Planty nie mogli uſkutecznić, i duch niezgody zawſze ich dzielił. Utworzone także w około nas iednowładztwa niezmiernie w intrygi Panow naſzych wpływały, a dawną Polakow waleczność, w nieczynność i podłość zamieniły, zmierzaiąc zdaleka do naſzego upadku, z nierządu Polſki umiały korzyſtać.

Znał dobrze Zamoyſki te wſzyſtkie niedoſkonałości rządu, i chciał iego poprawić zaſady, a wiedząc co ieſt prawdziwym warunkiem wolności,

Seymiki Relacyine wprowadził; *Instrukcye bowiem Ziem i Woiewodztw twierdzą wolności, a Seymiki Relacyine iey strażą być sądzę.* Czuł niemniey Zamoyski, iak okropne z Bezkrólewiow i wolnych Elekcyi, wypływaią dla Polski nieszczęścia, przez Annę Krolową, chciał więc do Tronu Jagiełłow wròcić, i od Elekcyi nas zabespieczyć, lecz gdy Batory waleczny, i naylepszy z Królow Polskich, bezpotomnie umarł, Zygmunta z Siostry Zygmunta Augusta idącego, przy Tronie utrzymał, i tym sposobem aż do Michała Wiśniowieckiego, spokoyne nam upewnił Elekcye. Te wszystkie przeto dowody, aż nadto okazuią iaśnie, że wiedział dokładnie Zamoyski, iakie złe wynika z Elekcyow, i chciał go od kraiu oddalić. *Wolna Elekcya Krolow, sroższe Polakom przynosiła klęski, niż innym Narodom trzęsienia ziemi.* Nie rozszerzam się dłużey w tey materyi, bo każdy czuie to Polak. Między wielu użytecznemi Projektami, ktòre Zamoyski dla dobra kraiu ułożył, znayduię, iż *Liberum Veto*, chciał lepiey



opiſać i ograniczyć, które w ów czas ſamym tylko zwyczaiem było upoważnione, lecz te wſzyſtkie układy ſwego nie otrzymały ſkutku, nie miał zaczym tyle władzy, ile mu piſma J. W. WMośćPana przyznaią. *Aryſtokracya Szlachecka ieſt warownią wolności.* Ja iey w onym wieku ganić nie mogę, i ona nas zapewnie nie zgubiła, powiedzmy raczey ſobie ſzczerze, zkąd prawdziwe i ciągłe nieſzczęścia ſwóy wzieły początek? Oto odmieniony zupełnie harakter Polakow, wzgardą dobra publicznego, wprowadzone zepſute obyczaie, nieznaiomość kraiu właſnego, i zapomniana edukacya młodzieży, prawdziwych naſzych nieſzczęść, ſtały ſię narzędziem, one nam wydarły, cośmy mieli naylepſzego, a co ieſzcze naynieznośnieyſzym ieſt dla dobrego Polaka wſpomnieniem, ztąd owa powſzechnie wzięta, o nas wyſzła ohyda, pogardzali nami poſtronni, rozſzarpano nas na części. Nikt nie ſzukał naſzego związku, i piſma nawet publiczne, wſpominały nas z urąganiem i wzgardą. Upadł Na-

ród waleczny, ogarnela ferca iego nieczułość, i w tylu millionach ginącego ludu, żaden całości Państwa nie miał męstwa bronić, iak gdyby Polak do więzow zrodzony, nie mógł być u siebie rządnym i wolnym. Co o nas powie Potomność, gdy iey dzieie, rzetelną tego wieku wystawią postać! Jak nas nazwie, i czyli wierzyć będzie, żeśmy onych walecznych, i cnotliwych Polakow potomki? W wieku zaś Zamoyskiego co widzę? Oto Naród Polski w Europie znaczący i poważany, ościennym straszny, dalekim pomoc daiący i wsparcie, owo zgoła, każdy starał się w ów czas o iego przyiaźń i związki. *Ufność bowiem wzaiemna, łączy Narody, obrona zobopolna od napaści ich strzeże.* Mówmy przeto odważnie Rodakom naszym prawdę, wyrzucaymy im, co ich zgubiło, ohydzaymy im niewolą i uleganie obcym. Przeświadczaymy ich o niedoskonałości Konstytucyi kraiowey, i nieprzestawaymy im przekładać, aby w przyszłych zasadach rządu, sława i siły Narodu naypierwey



były uważane. Nie zapominaymy, co nas otacza, lękaymy się nowych nieszczęść, i staraymy się wcześnie zabespieczyć, abyśmy znowu iakowey przemocy nie stali się łupem. Lecz dawaymy zaraz Ziomkom naszym przykład z Przodkow cnotliwych i mężnych, a czcząc ich pamięć, dopiero Konstytucya nowa stanie się kraiowi użyteczną.

Co się tycze Miast, mało ten zna Zamoyskiego, który mu przeciwny względem nich, sposób myślenia przyznaie. Następuiący przykład okaże prawdę. Miasto Zamość założywszy, nadał mu znaczne Przywileie, wolnością mieszkańców udarował, i oddzielne Ormianom i Kupcom nadał swobody; żeby zaś od następcow iego nie było gnębione, z Miastem Lwowem go zrownał, i Sądom iego poddał. Tu w prawdziwey swey wielkości okazał się Zamoyski, dał uczuć Polakom czym być Miasta powinny, i iak ich urządzić na leży, aby kraiowi były użyteczne. Proszę równy w innym Dziedzicu Miast okazać mi przykład!

zapewne nie znaydzie ſię podobny, ale też i Miaſta dziedzicznego, nie mieliśmy w kraiu drugiego, iak Zamość. A że miaſt wſzyſtkich, nie ſtarał ſię przypuścić do rządu, nie było to w iego mocy, i muſiał w tey mierze ulegać, powziętey w onym wieku opinii, nie mógł iey naruſzać, bo łatwo przewidywał, iakieby ztąd mogły wyniknąć ſkutki, takim wnieſieniem byłaby Szlachta obrażoną, i zamieſzanie w kraiu, łatwo mogło powſtać. — Naypięknieyſze wielkich ludzi zamyſły, niſzczeć i upadać muſzą, gdy przyzwoite do ich uſkutecznienia, nie ſą ſporządzone śrzodki. Naypotrzebnieyſze kraiowi uſtawy, tracą ſwą użyteczność, ieżeli rządowa władza nie pozna ich ducha, ieśli do ich przyięcia, nie przygotuie umyſłow ludu, i ieśli powſzechnego nie okaże mu dobra. — Nie należy więc Zamoyſkiego obwiniać, lecz bardziey ów wiek, iż tak użyteczney rzeczy nie był ſpoſobnym przyiąć. — Zaſtanowmy ſię lepiey ſami nad ſobą. Zyiemy w wieku nierównie oświeceńſzym, mniey

mamy przeſądow, i każdy iuż z nas zdaie ſię myśleć; mało przecież ieſt takich umyſłow w kraiu, ktore tey potrzeby znaią użyteczność, któreby ten związek, za iedyny ſpoſób utrzymania ſię uznały, i przyſzłe dla kraiu z niego kalkulowały dobro.

Lubo oświecony w Europie Naród dał świeży tego ziednoczenia przykład, bo innego nie widział ſpoſobu zabeſpieczenia ſię od Deſpoty. — Nie roſpaczałbym o loſie przyſzłym moiey Oyczyzny, gdybyśmy tak łatwo dobre układy od Cudzoziemcow przyimowali, iak łatwo w złych nałogach ich naśladuiemy, mniey zapewnie blaſku, ale więcey mielibyśmy cnoty. Znał przeto naylepiey Zamoyſki Miaſt użyteczność, wiedział, iż kray bogacą, lecz panuiącey opinii nie mògł ſię oprzeć. Zobaczemy, co dla nich nowa Konſtytucya uczyni, da poznać, iak ten ſtan poważa, i iak go dla dobra kraiu urządzi. — Mówi za Miaſtami ſprawiedliwość, mòwi interes kraiu, woła nareſzcie potrzeba, ieśli ie mieć chcemy bogate i ludne. Lecz

cóżkolwiek dozwolisz im Narodzie! Pamiętay zaraz wykorzenić te zarazy, które ich truią, zniszczyć złe w pierwszym swoim początku, które im powstać niedozwala; oddal mówię od nich Starostow i Zydow, a wkrótce uyrzysz Miasta porządne, bogate i ludne. — Powstanie w nich handel, rękodzieła i sztuki, ożywi się przytłumiony przemysł, a tyle użyteczny stan w Polszcze dotąd nieznany, nowe iey przyniesie bogactwa i zyski. Potrzecie, iż Rząd podobny do Rzeszy Niemieckiey, chciał wprowadzić, żadnego w Historyi naszey tego mniemania nie znayduię dowodu i śladu, a Dzieie Narodu mylić nie powinny i nie mogą. —

Gdy zatym takowe zarzuty, czernią niewinnie Zamoyskiego sławę, który zapewnie tak myślić nie umiał, iak J. W. WMćPan utrzymuiesz i mniemasz, bo naylepszych iego dla kraiu chęci, są świadkami wiary godni Pisarze. Nie znał ten wielki Mąż, co interes własny, umiał gardzić tym, co zwykło słabym podchlebiać du-

ſzom; zawſze pierwſzy, gdzie ſzło o dobro kraiu, gorliwy Obywatel, i potężny Państw Rzeczypoſpolitey obrońca, tam ſtawał mężnie, tam go nic nie zaſtraſzyło, gdzie go Narodu ſława wołała; ſłuſznie więc zaſłużył ſobie ſwych Ziomkow wdzięczność, i każdy czuł ią dotąd w ſwym ſercu Polak. Nie należy tak świętego czucia, przeciwnym mniemaniem kazić, owſzem niechay czuią iego moc cnotliwe duſze, a zdraycy kraiu, nie poważą ſię ſzarpać, niechay ſławę wielkich ludzi Oyciec ſynowi z uſzanowaniem podaie, a wzorem ich ſtaną ſię naypoźnieyſze Polakow wnuki; ieżeli zaś wſzyſtko, upodobanemu zoſtawiem tłomaczeniu, ieśli i prawdziwych obrońcow kraiu z grobow ruſzemy z wzgardą, uſtanie chęć do dzieł chwalebnych, nie będzie przykładu w Narodzie, wſzyſtko ſtanie ſię oboiętnym, cnota nawet ſama nie będzie miała ſzacunku, a zbrodzień bez wſtrętu w śrzod kraiu z ſwych przeſtępſtw, poważy ſię chlubić, i śmiało naywyżſzym Urzędom wy-

ſtępki towarzyſzyć będą. — Nie nadto wydał naſz kray ludzi naśladowania godnych, dość małą ich liczbę wſpominaią dzieie; nie oſzczędzaymy pochwał przynaymniey dla tych, których nam ſławić przy ſtoi, bo właśnie takiego zachęcenia dziſieyſzy los Rzeczypoſpolitey wyciąga.

Wſzyſtkie kraie wielbią ſławnych ſwych Przodkow pamięć, im oświeceńſzy Naród, tym żywiey czynom ich pochwały daie; naydziksze nawet świata zakąty, obrońcow ſwoich z uſzanowaniem głoſzą. Jeden-że tylko Polak ma mieć ich w pogardzie? On-że tylko ſam z tey czułości wyzuty, śmie ich Narodowi przeczyć? A ieſzcze kiedy? Gdy wybrani w Narodzie Mężowie, w ſkładzie Seymu podnoſząc upadłą Oyczyznę, do dawney ią wracaią świetności i chwały, w ten czas mówię, gdy każdy ubiega ſię do Dobra kraiu, i chętnie z ſwego maiątku czyni mu ofiarę, kiedy Seymuiący zachęcaiąc, do dzieł chwalebnych, w Przodkach ſwoich, Radokom ukazuią wzory. Y któż



w takim razie ośmieli się stanąć na czele Narodu? Któż go bronić odważy się? Widząc, iaki naycnotliwszych ludzi los spotkał. Zastanowcie się nad tym Mężowie, brońcie sławy wielkiego człowieka, i pomniycie na to, *iż wzgarda iego, iest waszey sławy zatargiem*. Jego obrona odnowi dawne Polakow męstwo, a naypożądańszą w obyczaiach i rządzie odmianę sprawi.

Powod pisania mego do J. W. WMć Pana, gdy nie inny iest, iak bronić Zamoyskiego sławy, kiedy nieinaczey w tey mierze myślę, tylko iak czułemu Polakowi należy, rozumiem, iż czystego Obywatelstwa dopełniam obowiązku, który sławę wielkich ludzi utrzymywać każe, i w tym ci to względzie mocno J. W. WMośćPana upraszam, abyś miane dowody iaśniey wytłomaczył, i w czym znaydziesz Zamoyskiego winnym, dokładnie okazał, owszem, proszę nie słowy, ale dowodami rzetelnemi, i istotnemi przeświadczyć i dowieść, gdzie Jan Zamoyski szkodliwym był kraiowi,

wi, i Rodakow swych zdradził? Nadto mam czułą duszę, abym w tak przykrey opinii zostawił wielkiego Męża, i zwłoki iego dozwolił krzywdzić, wspomina go bowiem każdy Polak, dla przykładu z uszanowaniem, bo prawdziwey miłości Oyczyzny wzor w nim znayduie. Odday i J. W. WMć Pan czynom iego sprawiedliwość, gdyż tak szacowne popioły z czcią tylko należy tykać, pamiętny na te, martwemi iuż iego usty wyrzeczone słowa.

Miłość Oyczyzny, nie kończy się z śmiercią, dopoki tchu w Obywatelu, kochać swoią Oyczyznę winien, nakazuiąc swego syna Opiekunom, aby w niedostatku pieniędzy, kleynotow nawet i sreber na potrzebę kraiu nieoszczędzali. Tak ia go znam bez uprzedzenia, tak pisma iego w Archivum Zamoyskim pozostałe, wystawiaią go, i tak go znać z dzieiow naszych, nauczyłem się. Jeżeli J. W. WMośćPan chcesz mieć prawdziwe Zamoyskiego wyobrażenie, racz do Zamościa przy-

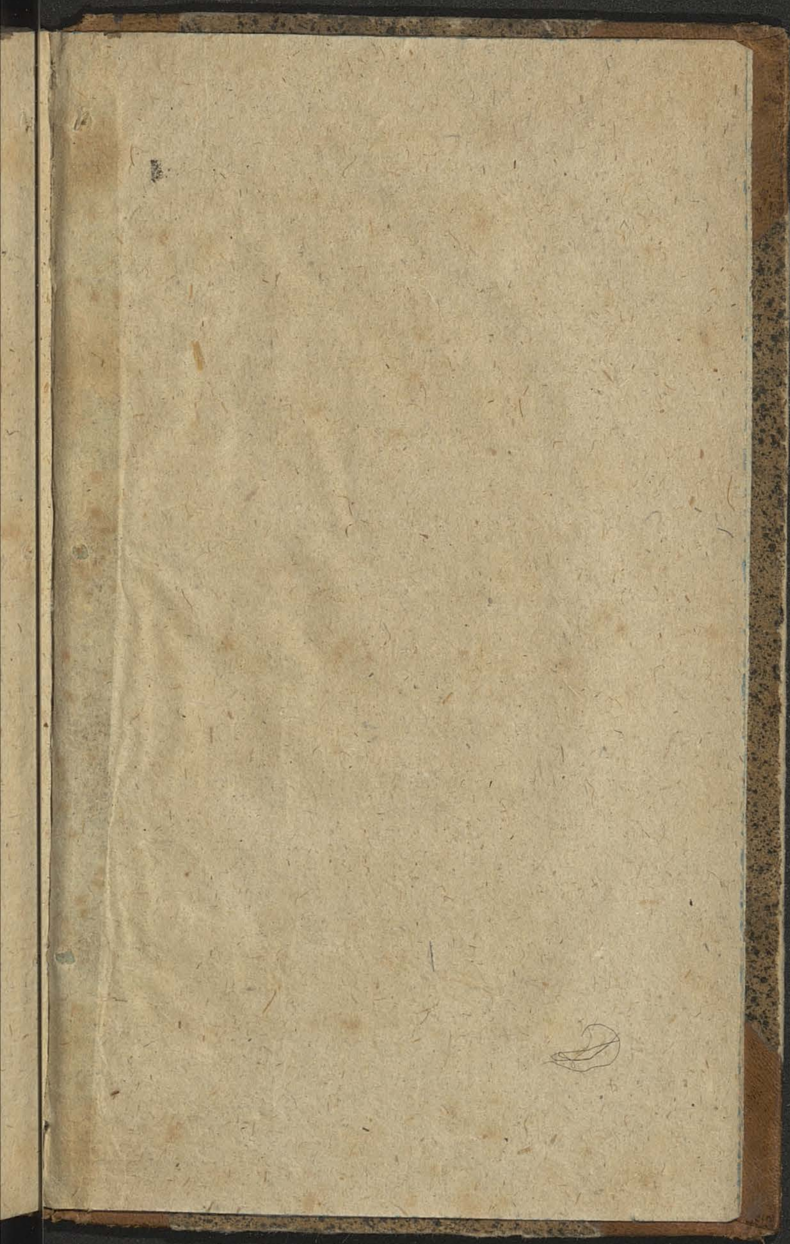
 

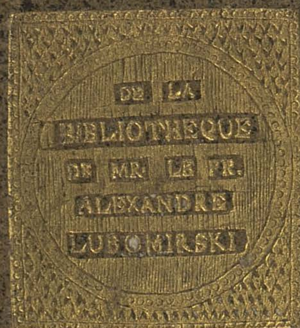
iechać, a co dziś nienawidziſz, upewniam, iż ſzacować będzieſz.

Godne z wſzech miar ſzacunku, i naśladowania pioro, które nie tykaiąc oſobiſtości, oświeca Obywateli, i poſtrzeżone w piſmach różnych, wytyka im niebeſpieczeńſtwa ; tak piſzmy, tak czyńmy, a będziemy użytecznemi Piſarzami; ſtrzeżmy ſię niezgody, nieſzczęſney kraiow wolnych [illegible]iby, a uyrzemy Naròd ſzczęśliwy [illegible]ądny.

Owſzem w teraźnieyſzym ſtanie rzeczy, łączmy ſię z ſobą wzaiemnie, kochaymy ſię, unikaymy dla dobra kraiu oſobiſtych niechęci, i nie przeſtawaymy ſię oſtrzegać, *iż iedna tylko zgoda, i miłość kraiu prawdziwa, uſzczęśliwić nas zdoła*, i zapewnie doprowadzi nas pomyślnie do zamierzonego celu. — To mi czuć dało doświadczenie, to mnie przekonywa, iż inaczey myśląc, Narody oſobliwie wolne upadać muſzą.






DE LA
BIBLIOTHEQUE
DE MR LE PR.
ALEXANDRE
LUBOMIRSKI